



Paweł Jassem

Fajnie, fajniej, złoto

12. Mistrzostwa Europy Par Juniorskich, Burghausen

Ustalamy system – czy nie za późno?

Przy okazji wyjazdu do niemieckiego Burghausen na mistrzostwa Europy juniorów wydawało mi się, że będę wyjątkowy i jako jedyny Polak nie wybiorę się przed zawodami do Sławy (kongres kończył się dzień przed rozgrywkami par). Nie udało się – aby dotrzeć do Burghausen, musiałem najpierw dojechać do Sławy i dopiero tam wsiadłem razem z kolegami z Warszawy do auta. Sława 2014 – zaliczona! Co prawda tylko przez 5 minut, ale jednak...

Jeszcze w drodze sprawdziliśmy rezultaty właśnie trwających mikstów i niestety moje smutne oczy nie zobaczyły żadnej naszej pary w czotówce. Najwyżej byli Justyna Żmuda i Łukasz Witkowski, ale dopiero na ósmym miejscu. Pozostałe pary troszkę niżej.

Droga mija nam spokojnie, młode chłopaki z Warszawy siedzą z tyłu i mają z 50 kartek na zgodność systemową, więc dziemy sobie autkiem, słuchając w tle:

–1♠, kontra, 2♠, kontra. Co to znaczy?

–Wywoławcza! – wesoto odpowiada drugi.

Jeszcze przed granicą sprawdzam, jak idzie naszym mikstom i troszkę radości się wlewa, bo widzę, że Justyna z Łukaszem już na piątym miejscu. Co prawda do zagrania jeszcze tylko 40 rozdań ze 100, ale szansa jest. No, a z tyłu dalej:

–1♠, pas, pas, 2BA?

- Silne!

– Super!

Kibic szczęście ci przyniesie...

Po siedmiu godzinach powstał naprawdę supersystem – pewnie dłuższy niż Helgemo – Hellness – i wszyscy wysiadamy z auta. Nasz kierowca – Olek Krych i ja w świetnym nastroju, młodzi koledzy z Warszawy – zupełnie wykończeni. Wchodzę na salę gry i na wielkich monitorach widzę, że na czele Justyna z Łukaszem, ale do zagrania jeszcze 20 rozdań

(w tym momencie wyniki zostały utajnione). Szybko wchodzę więc na salę i próbuję znaleźć nasze gwiazdy. Niestety, szukać musiałem z 15 minut i dosiadłem się zupełnie już zmęczony tym długim spacerem. Pytam Łukasza, jak idzie, a on odpowiada, że nie wiadomo, ale mają dwa jaja. No trudno, jeszcze dwa rozdania, więc czas grać. W pierwszym pani ze Szwecji próbuje dorwać naszych i blefuje na otwarciu. Zupełnie nie tapie się w tym jej partner (jakiś niekumaty chyba), a dużo lepiej Łukasz z Justyną. Biorą 800. Raczej maksimum. W kolejnym licytują już nasze gwiazdy:

W	N	E	S
Łukasz Witkowski	Justyna Żmuda		
1♣	pas	1♥	pas
1♠	pas	2♣ ¹	pas
2♦ ²	pas	3BA ³	pas...

¹ sign-off na karach lub inwit; ² automat; ³ jednak mam forsing, ale 5332

Łukasz ma co prawda fit kierowy, ale układ 4333, więc woli spasować i zostawić rozgrywkę w bezpiecznych rękach. Oba pomysły okazały się słuszne: zarówno 3BA było lepsze niż 4♥, a także rozgrywka Justyny była nienaganna. Wygląda na to, że przyniosłem szczęście. Rzeczywiście, wychodzimy z sali i okazuje się, że nasz mikst obronił prowadzenie i wygrał turniej. Wielkie gratulacje dla Justyny i Łukasza! Niewielkie gratulacje też dla mnie, bo kibic to ważna rzecz.

Reprezentacja niewarta kibiców

Tuż po rozegraniu mikstów całą polską gromadką udajemy się do miejscowej strefy kibica, by wraz z miejscowymi obejrzeć finał piłkarskiego mundialu: Niemcy – Argentyna. Oczywiście, wszyscy miejscowi są za Niemcami, ale my Polacy jesteśmy podzieleni: ja na przykład kibicuję naszym sąsiadom, ale koledzy obok są za Argentyną. Mecz trwa, a w strefie kibica



Justyna i Łukasz na najwyższym stopniu podium

cisza. Co jakiś czas tylko słuchać „uta”, ale jakoś nie czuć atmosfery wielkiego święta. W pierwszej połowie do bramki trafia Higuain i koledzy tuż przed wielkim projektorem wykonują taniec radości, a Niemcy nic, dalej piją to swoje piwko. Bramka była ze spalonego, więc koledzy siadają zawstydzeni. Mecz jakoś mija powoli, a bramki nie padają, więc koledzy zaczynają się nudzić. Wstaje więc znany i lubiany Michał Kania i zaczyna prowadzić doping. Jaka wrzawa się podniosła, jaki doping głośny. Co więc musi się stać, by nasi sąsiedzi z zachodu zaczęli kibicować swojej reprezentacji? Musi wstać Polak, kibicujący ich rywalom i zmobilizować do działania.

Ja chyba jednak preferuję to, jak jest u nas. Kibice spontaniczni, wspierają przez całą mecz, a piłkarze i tak się kopią w czło. Tak jak Lech Poznań przeciwko studentom z Islandii w eliminacjach Ligi Europy.

Do boju!

Tuż po wielkim finale mundialu zaczynamy rywalizację w parach niemikstowych w trzech konkurencjach: dziewczątka, juniorzy młodzi i juniorzy starsi. Wśród dziewcząt faworytem wydawała się nasza eksportowa para, czyli rekordzistka w liczbie zdobytych medalach – Justyna Żmuda i zawsze pogodna – Ola Jarosz. Groźna mogła też być para z Holandii Ticha – Leufkens. Ta pierwsza grała w reprezentacji Holandii open podczas drużynowych mistrzostw.



Medaliści turnieju juniorów starszych

rozstów Europy w Opatii. To robi wrażenie!

Wśród juniorów młodszych jeszcze przed turniejem stawiałem na sympatycznych chłopaków z Polski: Marcinowski – Sobczak, gdyż niespecjalnie znam inne pary, a z panem Marcinowskim grałem i trzeba przyznać, że robił bardzo dobre wrażenie.

W juniorach starszych zabrakło kilku nazwisk uznanych już nawet na arenie międzynarodowej, takich jak: Fisher (chyba już nikomu nie trzeba przedstawiać), Lorenzini (reprezentant Francji open) czy naszych wspaniałych: Klukowski (był wiele razy na okładce tego magazynu) i Tuczyński (ścista czołówka w Polsce). Nie zmienia to faktu, że lista startowa i tak mogła robić wrażenie: Drużynowy mistrz Europy Dror Padon, zwycięzca Vanderbilta Dennis Bilde czy też drużynowi mistrzowie Europy, czyli Kubuś [Wojcieszek – red.] i Pawcio – o, to ja. Nie pamiętam turnieju juniorskiego, którego uczestnicy wygrywali już tak dużo w turniejach kategorii open, a nie zapominajmy, że na starcie zabrakło kilku najlepszych. Wygląda na to, że coraz młodszy zawodnicy odnoszą sukcesy w brydżu sportowym.

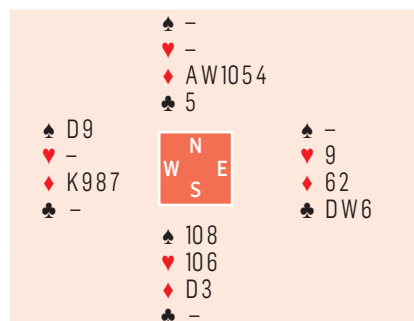
Eliminacje

W eliminacjach we wszystkich konkurencjach do rozegrania jest 100 rozdań, podzielonych na dwa dni gry. W ścisłym finale prawo gry otrzymywało: po 26 par w kategoriach juniorów młodszych i starszych oraz 12 par wśród junierek. Prawie wszystkim parom z Polski udało się wejść do finału i obyło się bez niespodzianek – faworyci awansowali. W gronie juniorów pierwsze miejsce okupowała para: Bilde – Plejdrup, ale o dziwo był to Soren Cilleborg Bilde, czyli młodszy brat Dennisa.

Okazało się, że brydżystów o nazwisku Bilde jest nawet więcej niż Jassemów! W tych mistrzostwach wzięta też udział siostra braci Bildów – Majka, a trenerami byli rodzice uzdolnionego rodzeństwa. Trzeba będzie kiedyś rodzinny turniej zrobić!

Mam wielką ochotę przedstawić rozdanie z eliminacji, ale dzięki wspaniałej organizacji nigdzie nie można znaleźć rozkładów. Nie wiadomo dlaczego, ale na międzynarodowych turniejach nie sędziują nasi najlepsi arbitrzy z Łukaszem Kalbarczykiem na czele. Pomimo przeciwności losu postaram się odtworzyć rozgrywkę, której byłem autorem.

Przymus kaskadowy kojarzy mi się z trzema kolorami: zagrywamy fortę w czwartym kolorze i przeciwnik nie może wyrzucić fortę w żadnym z trzech pozostałych bez straty lewy. Gdy to robi, zagrywamy wyrobioną przez niego kartę i znowu ustawiamy go w przymusie. W ten sposób zyskujemy dwie lewy. W końcówce, która jest pokazana na diagramie, przeciwnik jest w podobnym przymusie, ale tylko na dwa kolory!



Rozgrywam 2♥ z pozycji S i udaje mi się doprowadzić do końcówki pokazanej na diagramie wyżej. Ściągam ♥10, a prze-

ciwnik W nie może wyrzucić kara, gdyż wyrobi mi cały kolor w dziadku – wyrzuca więc ♠9. Ściągam więc kolejnego atuta i z przyjemnością obserwuję kropelki potu na jego twarzy... Wyrzuca kolejnego pika. Ściągam więc atuty i piki, wykonując impas w karach (ulubione zagranie mojego partnera – Kubusia), i biorę dużo lew i duży procent.

Grande finale

Jak powiedział kiedyś pewien zdolny junior młodszy, gra zaczyna się od ćwierćfinałów (tenże junior młodszy zajął w tym turnieju 9. miejsce, a teraz pisze ten tekst). W kontekście zawodów w Burghausen można by sparafrazować młodego zawodnika i napisać: gra zaczyna się od finałów. Wszystkie faworyzowane pary dały radę awansować do ostatecznej rozgrywki, a carryover z eliminacji wynosił dwa maksy pomiędzy pierwszą parą a ostatnią – dużo, ale do odrobienia. Dla przykładu: Kubuś i ja traciliśmy po eliminacjach do pierwszej pary 1,4 maksa, by po pierwszej sesji (z pięciu) być na trzecim miejscu i mieć już niewielką stratę do lidera.

Na naszą dobrą pierwszą sesję złożyło się kilka czynników: wierny kibic – Ania Morgiel (którą doceniliśmy dopiero w trzeciej sesji, gdy jej nie było podczas czterech rozdań), bonus na naszych kolegów Rafała Marksa i Pawła Szymaszczyka, którzy regularnie nas golą (tym razem udało nam się mieć 25% ze stolika), no i na trzecim miejscu – odważna i szczęśliwa gra.

Oto jedno rozdanie na naszych kolegów z drużyny: Maćka Bielawskiego i Sławka Niajkę. Dostałem takie karty:

♠ DW652 ♥ A52 ♦ 62 ♣ KW2

A przeciwnicy licytowali dość prosto:

	W	N	E	S
	Wojcieszek	Bielawski	Jassem	Niajko
	–	1♠	pas	1BA
	pas	3♣	pas	3BA
	pas	pas	?	

Kontra jest karna i wskazuje partnerowi wist pikowy. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to najlepszy wist dla obrony, ale jeżeli tylko rozgrywający będzie miał w rękę drugą figurę pik, może to też być jedyny wist wypuszczający. Rozgrywający może też mieć ♣D x i to trefle będą kolorem roboczym. Skontrowałem, bo do odważnych świat należy. Na stoliczek wyfrunął piczek,

a po widoku stoliczka pojawił się uśmiech na mych policzkach:

♠ AK1043 ♥ 6 ♦ W ♣ AD10965

Błyskotliwa obrona nie była potrzebna, a i tak wzięliśmy 800. Kontrakt 3BA był bardzo popularny i w protokole roito się od zapisów 300 i 400.

Drugą sesję gramy bez wielkich historii i utrzymujemy się cały czas w czotówce. Dopiero w trzeciej sesji dzieje się tragedia – Ania poszła na zakupy. W pierwszym rozdaniu przeciwnicy idą w obronę naszej końcówki, w założeniach niekorzystnych! Swoje. W kolejnym grają szlemika na dwóch impasach i podziale. Swoje. Po tej rundzie ustaliliśmy z Kubą, że gramy na średnią, póki nie przyjdzie Ania. Zagraliśmy dwa rozdania i Ania się pojawiła. Przeciwnicy zagrali więc 4♦ z kontrą. 1100. A potem 2♦ z kontrą – i też 1100. Ania dostała zakaz odchodzenia od stolika. Po trzeciej sesji zajmujemy drugie miejsce, a na czele cały czas młodszy z braci Bildów. W czwartej sesji nagrywamy niewiele ponad średnią, ale przeciwnicy się męczą i to my jesteśmy na czele! Ostatnie dziesięć rozdań przed nami.

Zaczynamy nieźle. Otwieram systemowo 2♣ na kolorach starszych, a Kubuś odważnie skacze w 3♥. Wszyscy się zgadzają. Jestem dziadkiem, więc niewiele się interesuję rozdaniem, ale widzę, że dzieją się dziwne rzeczy. Kuba robi jakieś impasy siódmkami – stoją i po chwili ociera pot z czoła, a gdy przychodzi do liczenia lew, mówi: – Swoje. – No to fajnie – cieszę się na dziadku, a po chwili przeciwnicy mówią, że im szedł szlemik w piki. No to jeszcze fajniej – myślę sobie.

W trzeciej rundzie gramy na Anglików, którzy bezlitośnie nas ogrywają. Najpierw kontrują nam częściówkę za 500 (byli przed partią), a potem nie idę w obronę wychodzących 3BA (na szczęście nikt nie poszedł, ale ja miałem największe szanse, bo Kubuś wysoko blokował). Wygląda na to, że ostatnia runda będzie kluczowa.

Dostają takie obrazki:

♠ K1052 ♥ KD102 ♦ 7 ♣ KD102

W	N	E	S
przeciwnik	Kubuś	przeciwnik	Pawcio
1♥ pas...	2♣	pas	3BA

Nie wistuj w karo, nie wistuj w karo, nie wistuj w karo – powtarzałem sobie wielo-

krotnie. Niestety. Przeciwnik zawistował w karo i przegrałem bez czterech, za 400. Kuba tylko pokręcił z niedowierzaniem głową. Ale chwila analizy i... okazuje się, że przeciwnikom szedł szlem w karo, gdyż rozkład wyglądał następująco:

Maksy, NS po partii, rozdawał W

♠ AD	♠ W3	♠ 98764
♥ W98763	♥ A54	♥ -
♦ AK1093	♦ 2	♦ DW8654
♣ -	♣ AW97653	♣ 84
	♠ K1052	
	♥ KD102	
	♦ 7	
	♣ KD102	

400 nie wygląda jakoś świetnie, ale nawet w obronie **WE** mogą jakoś wrzucić 5♦, co już dawno im lepszy zapis. Niestety, w ostatnim rozdaniu puszczaemy dość ważną nadržóbkę na popularny kontrakt i gdy wychodzimy z sali, widzimy się na drugim miejscu, tuż za parą Bilde – Jepsen (tym razem starszy z braci Bildów). Po dłuższych oględzinach dostrzegamy jednak, że mamy więcej punktów, więc nasi bezpośredni rywale mają do zagrania jeszcze dwa rozdania. Jest nadzieja. Zagrali pierwsze... Prowadzimy z przewagą 23 punktów (maks to 24). Jest blisko. Po chwili wychodzi smutny Dennis i już wszystko wiadomo. Jest złoto! Na drugim miejscu Bilde – Jepsen, na trzecim Anglicy, którzy nas ograli: Robertson – Paske.

Warto dodać, że oczywiście kolejny medal do swojej kolekcji dołożyła Justyna Żmuda, która w parze z wesotą Olą Jarosz zajęła trzecie miejsce w kategorii juniorek. Na wysokim piątym miejscu uplasowali się Michał Kania i Tomasz Jochymski. Ich wysokie miejsca na wielu imprezach juniorskich zostawiają wiele miejsca na przemyślenia, czemu nigdy nie dostali poważnej szansy w reprezentacji juniorów.

PS Koledzy z auta, którzy tak skrupulatnie ustalali system, nie zajęli wysokiego miejsca. Jaki z tego wniosek? Tuż przed ważną imprezą nie należy tworzyć zbyt wielu ustaleń. Na to jest czas w trakcie sezonu. Przed najważniejszymi zawodami tylko przypomnijmy sobie to, co w systemie już mamy. ♦

BRYDŻOWE GA-GATKI Z BYTOMIA

2. Drużynowe Mistrzostwa Polskiego Młodzieżowego Szkolnego, Bytom

8. Memoriał im. Henryka Gagatka

Zorganizowana już po raz ósmy ta wspaniała impreza od dwóch lat rozgrywana jest w randze mistrzostw. To, co wyróżnia bytomskie zawody, to liczne nagrody, o które rokrocznie zabiega w tamtejszym Media Markt niestrudzony Jurek Matura. Tytułu broniła drużyna MPEC Tarnów w składzie Błażej Krawczyk, Michał Krysa, Piotr Wzorek i Witold Petryszyn, która pod nieobecność CKiS Piast Skawina (występ w tym samym czasie w Forest Trophy) miała ułatwione zadanie i zdołała wywalczyć złoty medal po raz drugi, choć nie bez kłopotów. Ogromna przewaga (40 VP) wypracowana w kilku pierwszych meczach nieco uspiła późniejszych tryumfatorów i faworyci zanotowali aż pięć porażek pod rząd. Półfinał był także prawdziwym dreszczowcem, ale okazał się szczęśliwy dla MPEC-ów, którzy w samym w finale zaprezentowali już dobrą grę i pewnie zwyciężyli. Oto relacja Błażeja Krawczyka.

Masz taką rękę (N)...

♠ K93 ♥ 1092 ♦ 52 ♣ 109864

... i obserwujesz taką licytację:

W	Ty	E	S
-	pas	pas	1♥
4♠	pas...		

Witold Petryszyn wyciągnął jedyny kładący wist w ♦2 (*odmiennie*) i nawet Kacper Pędziński po tym ciosie był bez jednej. Nie pomogło zagranie ♠A, ♠D, bo Wiciu natychmiast zabił ♠K i doszedł do partnera (Piotrek Wzorek) kierem, który zagrał karo do przebitki, co dało +10 impów, ponieważ na naszym stole padł wist w ♥9 i szybkie 10 lew.

Całe rozdanie:

♠ K93		♠ 4
♥ 1092		♥ W743
♦ 52		♦ AW98
♣ 109864		♣ DW72
♠ ADW108752		♠ 6
♥ 5	N	♥ AKD86
♦ D104	W	♦ K763
♣ A	E	♣ K53
	S	

Teraz coś z naszego stołu. Coś z licytacji szlemowej, wiadomo, wszyscy lubią szlemy...

W	N	E	S
Błażej Krawczyk		Michał Krysa	
1♣	pas	1♥	pas
3♦ ¹	pas	4♣ ²	pas
4♦ ³	pas	4♥ ⁴	pas
4BA ⁵	pas	5♥	pas
5♠	pas	6♣	pas
7♣	pas...		

¹ Strefa, GF na treflach; ² zachęcające uzgodnienie; ^{3,4} cuebidy; ⁵ o asy 102

Stwierdziłem, że jak mam 12 wyliczonych lew, to i 13. się znajdzie. 16 impów zysku, bo na drugim stole grano zaledwie 3BA+3, 690.

Całe rozdanie wyglądało tak:

♠ D432		♠ W1076
♥ 84		♥ AK93
♦ D432		♦ 63
♣ W95		♣ A74
♠ AK8		♠ 95
♥ 5	N	♥ DW10762
♦ AKW	W	♦ 10872
♣ KD10832	E	♣ 6
	S	

Młode wilczki Lidii Wilczak

Małe i duże ośrodki brydża młodzieżowego – OSiR Skwierzyna

Co roku w naprawdę małej Skwierzynie (8 tys. mieszkańców) rodzą się młode wilczki, a wszystko to za sprawą wielkiej postaci tamtejszego brydża Lidii Wilczak, która w 2000 r. założyła młodzieżową sekcję brydża sportowego. Po roku funkcjonowania pod auspicjami lokalnego gimnazjum grupa przeszła pod szyld Ośrodka Sportu i Rekreacji. Czternaście lat nieustannej pracy szkoleniowej przyniosło wiele spektakularnych sukcesów i kilkadziesiąt medali mistrzostw Polski i Europy. Najważniejszy z nich to krążek pary Ilya Shpuntu i Kacper Wilczak wywalczony we Wrocławiu w mistrzostwach Europy w 2008 r. Warto wymienić jeszcze kilka innych utytułowanych nazwisk: Mateusz Magdoń (wraz z Kacprem

Wilczakiem dwukrotnie powoływani do reprezentacji Polski) i Yan Shpuntu (tegoroczny awans do ekstraklasy) oraz medaliści mistrzostw Polski Bartłomiej Śniadecki, Maciej Roguś, Angel Zimończyk, Robert Szulc, Anna Kijas, Irmina Stróżewska, Konrad Steinbrenner, Mateusz Sidorowicz i Magda Szulc. **KZ**



III UZDROWISKOWY FESTIWAL BRYDŻOWY KRYNICA-ZDRÓJ 2014

TERMIN: 19-25 października 2014 r.
 MIEJSCE: Ośrodek DAMIS, 30-380 Krzyca-Zdrój, ul. Pułaskiego 71/1
 CENA pakietu 8-dniowego:
 - w pokoju 2-3 osobowym - 660 zł
 - dopłata do pokoju jednoosobowego - 120 zł
 ZAPISY I REZERWACJA:
 Kierownik Festiwalu: Małgorzata Karacz
 Tel.: 18 471 28 37, e-mail: biuro.krynica@damis.pl
 ORGANIZATORZY:
 Leszek Muras (brydżysta na BBO)
 Centrum Wypoczynku i Rehabilitacji DAMIS
 SECCJA: Ryszard Łazdźewicz

Szczegółowe informacje: www.krynica.damis.pl

JUDE GOODWIN & DON ELLISON



Brydż dla dzieci

... i innych rozumnych ludzi

„Brydż dla dzieci” jest skierowany przede wszystkim do młodzieży w wieku 8-14 lat, ale nie tylko...

Jest to pierwsza książka na rynku polskim, która w prosty i zabawny, a zarazem logiczny sposób uczy podstaw tej niełatwej gry.

192 bogato i kolorowo ilustrowane strony. Duży format.

Książka została wyróżniona w 1988 roku prestiżową nagrodą ACBL „Najlepsza książka roku”.

Książka rekomendowana przez Polski Związek Brydża Sportowego.

Cena 32 zł wraz z wysyłką*

**WYDAWNICTWO
MILLENNIUM**

Zamówienia przyjmujemy: marekbarylewski@wp.pl lub telefonicznie 609 021 250

* list polecony ekonomiczny na terenie kraju